

11 kwietnia 1971 roku w poznańskim kościele św. Anny odbył się ślub Anny i Jarosława Kukulskich. Świadkami byli wujek panny młodej, Janusz Leliwa-Surmaczewicz i Lech Konopiński.

Niedawno na jednej z fejsbukowych grup znajomego bojącego się wizyty u dentysty ktoś pocieszał słowami: *Najtrudniejszy pierwszy krok, zanim innych zrobisz sto*. Tak to jest – słowa piosenki znają wszyscy, ale zapewne niewiele osób wie, kto jest jej autorem.

Zaśpiewany przez Annę Jantar w 1973 roku na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu utwór „Najtrudniejszy pierwszy krok” nie został wysoko oceniony przez jury, publiczność jednak pokochała go od pierwszego usłyszenia. Autorem tekstu był Wiktor Leliwa. Pod tym pseudonimem ukrywała się spółka Lech Konopiński i Włodzimierz Scisłowski. Obaj panowie przebywali w tym czasie w Domu Pracy Twórczej ZAIKS-u w Ustroniu Morskim, dokąd tuż po występie w Opolu przyjechali też Anna i Jarosław Kukulscy.

Pan Lech wspomina: *Jarek i Ania zjawili się w Ustroniu Morskim w niezbyt radosnych nastrojach. Sąd konkursowy w Opolu oceniał nasz przebój raczej średnio. Większość jurorów dała „trójczki” i tylko Lucjan Kydryński pokazał „czwórki”. – Nie przejmujcie się złośliwymi ocenami! Spróbujcie zasnąć, a rano pogadamy! – powiedzieliśmy. Niestety, próba zaśnięcia nie była zbyt udana: nasi bohaterowie nie zmrúżyli oka, bo orkiestra pobliskiej „Ustronianki” na wyraźne życzenie publiczności i przy wtórze gości restauracyjnych nie przestawała grać „Najtrudniejszego pierwszego kroku”! Takiego ostrego wkroczenia nowego przeboju chyba dotychczas nie obserwowano! Jarek i Ania znaleźli się natychmiast w centrum zainteresowania; na nas nikt nie zwracał uwagi, bo przecież tekst napisał podobno jakiś Wiktor Leliwa.*

Oto fragment tego wielkiego przeboju Anny Jantar:

*Chociaż to zdarzenie przeżył każdy z nas  
Chcę je opowiedzieć dzisiaj wam, hej, hej hej!  
Maj przystrajaj ziemię w kolorowy płaszcz  
Gdy poznał się z panią pan*

*Najtrudniejszy pierwszy krok  
Zanim innych zrobisz sto  
Najtrudniejszy pierwszy gest  
Przy drugim już łatwiej jest*

Wkrótce Anna Jantar nagrała longplay „Tyle słońca w całym mieście”, który rozszedł się w nakładzie 156 tysięcy osiągając w 1976 roku status Złotej Płyty. Kolejnym wielkim przebojem stworzonym przez Lecha Konopińskiego i Jarosława Kukulskiego była piosenka „Za każdy uśmiech twój”. Taki też tytuł nosił drugi krążek Anny Jantar, który również zdobył miano Złotej Płyty. Oto fragment tej pełnej optymizmu piosenki:

*Świat ma tyle barw,  
Są tuż obok mnie.  
Weź ten piękny dar  
I przez życie nieś!  
A wtedy...*

*Za każdy uśmiech Twój  
Stubarwny lata strój*

*Znów ci dam (...)*

*Za każdą radość dnia  
Mój kolorowy świat weź!*

Utwory z tekstami Lecha Konopińskiego były też wielokrotnie nagradzane na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu. W 1973 roku Nina Urbano zaśpiewała tam marszową piosenkę Filipa Nowaka z tekstem spółki autorskiej kryjącej się pod pseudonimem Wiktor Leliwa „Nie ma mocnych na żołnierza!”. Utwór ten został wybrany jako najlepszy spośród 245 piosenek i nagrodzony „Złotym Pierścieniem”.

W rozmowie ze mną poeta z niechęcią wspomina odbywający się w 1981 roku XV Festiwal Piosenki Żołnierskiej, na który wspólnie z kompozytorem Adamem Wojdąkiem stworzył utwór „Gdy Polska da nam rozkaz”. Organizatorzy zmienili tekst nie uzgadniając tego z autorem. Zamiast „zgłosimy się do wojska, żeby wrogom spojrzeć śmiało w twarz”, wykonawca zaśpiewał: „żeby socjalizmu bronić wraz”. Piosenka została nagrodzona, jednak jej autor, na znak protestu, nie przyjął festiwalowego „Złotego Pierścienia”.

### Walka o humor

Książkowym debiutem Lecha Konopińskiego był opublikowany w 1960 roku w Wydawnictwie Poznańskim tom wierszy ilustrowany przez Jacka Fedorowicza, a zatytułowany „Akcje i reakcje”. W utworze „Moje piętnastolecie” poeta pisze m.in.:

*Wielem poświęcić (hej – ła się w oku!...)  
Walce o humor i cześć Polaków*

W kolejnym wierszu z tego tomu zatytułowanym „Państwo i ja” znajdujemy jakby wciąż aktualne strofy:

*Mam często w życiu różne kłopoty,  
Nikomu jednak nie mówię o tym.*

*Bowiem gdy trzeba forszę wybulić,  
Państwo dorzuca mi ze swej puli.*

*Gdy kupię węgiel na ciężkie mrozy –  
Państwo do tego węgla dołoży (...)*

W 1971 roku w Wydawnictwie Poznańskim ukazał się tom „Rajskie jabłuszka” ilustrowany przez Maję Berezowską. Znalazło się w nim wiele fraszek o tematyce politycznej i obyczajowej – zabawnych, ale często gorzkich, ironicznych. Zacytujmy kilka. Poniższa mówi o biurokracji, o tym, że „papier wszystko przyjmie”:

### W czym rzecz

*Rzecz nie w działaniu,  
Lecz w sprawozdaniu.*

W tym samym tomie znalazła się jedna z wielu fraszek mówiących o obłudzie i zakłamaniu. O nadużywaniu wielkich, pięknych słów przez osoby nie mające do tego prawa:

### Kuglarz

*Wprawdzie nieco ma przywar,  
Lecz honoru nie płami:  
Małe świątwa ukrywa  
Za wielkimi słowami.*

Lech Konopiński jest zwolennikiem tradycyjnej, rymowanej, niosącej istotną treść poezji. Od lat porusza ten temat w wielu swoich utworach i bezpardonowo krytykuje kolegów po piórze. Przykładem jest poniższa fraszka:

### Nowoczesna poezja

*Oto poezja przyszłych pokoleń!  
Będą nią dzieci zanudzać w szkole.*

Można się domyślać, że podobne wypowiedzi nie zjednywały mu przyjaciół w świecie literackim. A krytyczne teksty o tematyce społecznej i politycznej mogły budzić niechęć władz, artysta nie mógł więc liczyć na ich hojność. Zapewne dlatego powstał ten utwór:

### Los satyryka

*Kto szarga świętości  
Ten i w święta pości*

Poeta bywa profetą. Dawniej wszyscy byli nastawieni raczej pozytywnie do rozwoju nauki, mieli zaufanie do jej przedstawicieli. Obecnie to podejście jest bardziej sceptyczne, zwłaszcza jeśli chodzi o medycynę. A Lech Konopiński już pół wieku temu apelował:

### Do naukowców

*Chcecie mi przedłużyć życie?  
Wystarczy, że nie skróćcie!*

A to utwór, w którym autor po mistrzowsku wykorzystał grę słów:

### Lepiej i gorzej

*Lepiej, gdy jest gorzej,  
bo lepiej być może.  
Gorzej, gdy jest lepiej,  
bo może być gorzej.*

Znamy z historii mnóstwo przykładów żywotów świętych, męczenników i bohaterów wojennych, którzy musieli przejść przez piekło w tym życiu, aby zyskać nieśmiertelną chwałę. O tym zjawisku mówi poniższa fraszka:

### Próba

*Ludzkość tych synów łyż i znieważa,  
których się potem czci na ołtarzach.*

Pewna młoda osoba powiedziała mi kiedyś, że miłość jest... straszna. W opowiadaniu Juliana Strykowski „Tommaso del Cavaliere” czytamy: „Może to prawda, że Eros to siła, która prowadzi do Boga, ale po drodze potrafiliby pogruchotać kości”. Tak, wielka miłość bywa siłą destrukcyjną. Lech Konopiński tak to ujmie: